

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”

TEZY O POROZUMIENIU NARODOWYM

HISTORIA

W praktyce działania partii komunistycznych tworzenie „frontów” i „porozumień narodowych” czy „ludowych” ma dość starą tradycję. Zostały one zapoczątkowane w połowie lat trzydziestych, gdy okazało się, że wbrew wcześniejszym ocenom komuniści samodzielnie nie są w stanie doprowadzić do przemian rewolucyjnych. Jednak do II wojny światowej wszelkie porozumienia i fronty miały podstawy klasowe i w takiej frazeologii były formułowane - „front ludowy” a nie „narodowy”. Dopiero od ataku Niemiec na ZSRR pojawia się koncepcja porozumienia „narodowego”. Mówiąc językiem nowomowy, było to porozumienie „narodowe” w formie a „klasowe” w treści. W Polsce pierwsze próby tworzenia Frontu Narodowego przypadają na rok 43. Była to próba wejścia PPR pod hasłem „frontu narodowego” w strukturę Polski Podziemnej. Nie powiodła się. To zmusiło komunistów do zmodyfikowania koncepcji i utworzenia Krajowej Rady Narodowej i Rad Narodowych w terenie. Jak widzimy w formie były „narodowe”. A w treści? W skład tych struktur wchodziły PPR, GL oraz fikcyjne partie polityczne związane z PPR - RPPS Osóbki-Morawskiego, SL-Wola Ludu. A ta „wola ludu” była taka, iż pierwszy zjazd SL odbywał się pod osłoną oddziałów GL. Pod hasłem „porozumienia” czy „jedności narodu” próbowano włączyć PSL Mikołajczyka do Bloku Stronnictw Demokratycznych przed wyborami w 47 r. Miało to na celu pozabawienie faktycznej samodzielności PSL /wcześniej to się stało z „odrodzoną” PPS/. Próba nie udała się. Zastosowano rozwiązanie siłowe, fałszując wybory, aresztując i mordując wielu działaczy PSL. Później powstaje Front Narodowy, który ma jednoczyć „siły postępu i demokracji”. Około 52 r. „Front” przestaje działać, a nawet marionetkowi działacze SD i ZSL nie wchodzi do rządu. W 56 r. okazuje się, że FN jest farsą, a na fali odwilży tworzy się „autentyczny” FJN, który na skutek braku autentyczności zostaje zastąpiony itd.

JĘZYK

W koncepcji porozumienia narodowego jest językowo pewien bardzo niebezpieczny dla władzy niuans. Komuniści, mówiąc o porozumieniu narodowym, z góry zakładają - że ich władza nie cieszy się społecznym poparciem. Żądając porozumienia narodowego, mówią jednocześnie, że referendum w 46, wybory w 47 i następne były fikcją, zostały zafałszowane. Czyli reprezentant władzy domagający się porozumienia stwierdza - „nie mam mandatu do sprawowania władzy, porozumiemy się i będę go miał”. Każdy przedstawiciel opozycji próbujący dyskutować o porozumieniu narodowym uznaje tym samym pojątański status quo w Europie, akceptuje znajdowanie się Polski w radzieckiej strefie wpływów, a każda próba rozmowy z jego strony jest LEGITYMIZACJĄ władzy w Polsce. Nie oto chyba chodzi.

zamienia stwierdza - „nie mam mandatu do sprawowania władzy, porozumiemy się i będę go miał”. Każdy przedstawiciel opozycji próbujący dyskutować o porozumieniu narodowym uznaje tym samym pojątański status quo w Europie, akceptuje znajdowanie się Polski w radzieckiej strefie wpływów, a każda próba rozmowy z jego strony jest LEGITYMIZACJĄ władzy w Polsce. Nie oto chyba chodzi.

POZORNOSC DZIAŁAŃ

Już z historii koncepcji porozumienia wynika, że ono musi być „narodowe” w formie, a „klasowe” w treści. Przekonujemy się o tym, widząc działania PRON i słuchając wypowiedzi jego działaczy. Oto jak publicysta „Rzeczywistości” /nr 29, 30/81/widział w 81 Front. We Froncie nie ma miejsca dla „ludzi pokroju Kuronia i Michnika, ugrupowań i jednostek domagających się przekazania przez PZPR władzy politycznej takiej lub innej, małej lub wielkiej koalicji”. Ryszarda Reiffa, Stefana Bratkowskiego, „Klubu Odrodzenie” z „mrzonkami o reaktywowaniu PPS, grup tworzących klerykałno-prawicową partię chadecką” ani działaczy świeżo wtedy powstałych Klubów Samorządnej Rzeczypospolitej. Jak z tego widzimy, mało było autentycznych sił społecznych w Polsce w grudniu 81, które partyjni działacze widzieliby jako partnerów do rozmowy. Kampania wokół porozumienia jest taktycznym, pozornym ruchem władzy, mającym na celu narzucenie opozycji walki na niewygodnym terenie, a następnie zdykontowanie rzekomej niechęci opozycji do porozumienia.

PODMIOTY

Idea porozumienia zakłada, że KTOŚ porozumiewa się z KIMŚ. Wiadomo, że z jednej strony jest władza jakoby wyciągająca rękę do zgody, ale kto jest z drugiej strony? Odpowiedź jest jasna: z drugiej strony nie ma podmiotu zdolnego zawrzeć porozumienie. Zdecentralizowany ruch opozycyjny i solidarnościowy nie jest obecnie w stanie wyónić jednolitego kierownictwa, co jest zresztą objawem naturalnym. Podmiotami porozumienia mają być z jednej strony scentralizowany i zorganizowany system władzy, z drugiej - zatomizowane i pozbawione własnych organizacji społeczeństwo, a nawet pojedyncze osoby. Łatwiej bowiem „skonsultować” podwyżkę poprzez TV z 10 mln ludzi, niż zawrzeć porozumienie w sprawie podwyżki z 10-milionowym związkiem.

PRZEDMIOT

Porozumiewać się można w różny sposób, ale zawsze musi być przedmiot porozumienia. W tym konkretnym przypadku jest nim władza i sposób jej sprawowania. A władza partii komunistycznej musi być niepodzielna. Wynika to m. in. ze zobowiązań międzynarodowych jak Układ Warszawski i RWPG. Zatem porozumienie z władzą komunistyczną w Polsce jest niemożliwe, godziłoby bowiem w sojusze. Należy przypuszczać, że każdy przywódca zawierający porozumienie z autentycznymi przedstawicielami społeczeństwa zostałaby zastąpiony przez bardziej „posłusznego” komunistę. Potwierdzeniem tej tezy są biografie Imre Nagy'ego i Dubčeka.

Deklaracja

1. Celem Grupy Politycznej „Robotnik” jest działanie na rzecz rewolucji społecznej. Nie chcemy, aby polegała ona na wymianie elit, nie uważamy również, by miało do niej dojść w wyniku walki klas. Chodzi nam bowiem o taką przebudowę ustroju, która uwolni naturalną grę interesów i artykulację konfliktów między grupami społecznymi.
2. Nie wysuwamy żadnej konkretnej wizji ustrojowej przyszłego państwa, gdyż na skutek rewolucji ukształtuje się ona na zasadzie wolnej gry interesów.
3. Grupa Polityczna „Robotnik” reprezentuje wyłącznie swoich członków. Nie mamy mandatu do reprezentowania społeczeństwa, narodu, czy jakichkolwiek grup społecznych.
4. Będziemy bronić interesów milczącej większości pomimo braku poparcia z jej strony.
5. Występujemy przeciwko sposobowi myślenia, który nakazuje odłożenie działania do czasu rewolucji społecznej.
6. Grupa odcina się od koncepcji porozumienia narodowego, gdyż zakłada ono totalistyczną wizję społeczeństwa o jednolitym interesie.
7. Zespół wartości, których będziemy bronić i bronimy już dziś, określamy mianem SOCJALIZMU DEMOKRATYCZNEGO. Naszym programem minimum jest demokracja parlamentarna i zdecentralizowane społeczeństwo opiekuńcze.

GRUPA POLITYCZNA „ROBOTNIK”

Warszawa, 19 stycznia 1986 r.

NIE WSZYSCY

Naprawde uniemy żyć dopiero w kłóscie?
Nie wszyscy: kto żyje nie dla zwycięstwa,
żyć w kłóscie nie umie.

Ryszard Krynicki

Z KSIĘGI REKORDÓW GUINNESS'A

MASOWE MORDY

Nie ma oficjalnych danych liczby ofiar w karnych obozach pracy w ZSRR, istniejących od 1918 r. Ogólna liczba tych obozów wynosiła ponad 200 w 1946 roku, ale w 1956 wiele z nich zostało zamienionych na mniej surowe kolonie karnej pracy. Szacunkowe dane opublikowane w Holandii podają liczbę ofiar w latach 1921 - 1960 bliską 19 milionom. Obozy zarządzane przez "Czeka" do 1922, GPU /1922-34/, NKWD/1934-46/, MWD/1946-53/ i KGB od 1953 roku.

Wyniki badań, opublikowane w 1985 r. podają liczbę 289 obozów obozów pracy z ludnością około 4,5 miliona.

PRZYMUSOWA PRACA

Ogólna liczba ofiar "wielkiej czystki" lub Jeżowszczyzny w ZSRR w latach 1936-38, co nie jest rzeczą dziwną, nie była nigdy opublikowana. Można znaleźć dowody jej ogromu w statystyce ludności która ukazuje niedobór mężczyzn sprzed wybuchu wojny 1941 - 45.

Rządy terroru były sterowane przez NKWD albo przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, tj. sowiecką służbę bezpieczeństwa na czele z Nikołajem Iwanowiczem Jeżowem, którego w 1956 roku Chruszczow określił jako degenerata. S. W. Uteczkin traktuje szacunki 8 - 10 mln ofiar jako prawdopodobnie nie przesadzone. 17 sierpnia 1942 roku Stalin doniósł Churchillowi w Moskwie, że 10 mln kulałów zostało zlikwidowanych za opieranie się kolektywizacji majątków ziemskich. Laureat Nagrody Nobla Aleksander Sołżenicyn ocenia, że z powodu represji i terroru państwa od października 1917 do grudnia 1956 r. pod rządami Lenina, Stalina i Chruszczowa straciło życie około 66 700 ludzi.

NAJDRÓŻSZE PASZPORTY

W ZSRR są najdroższe paszporty na świecie. W lutym 1982 roku zezwolenie na emigrację kosztowało 200 rubli albo 3500 rubli na "czarnym rynku". W przypadku podań dotyczących całej rodziny, lub wyjazdu na Zachód, średnio załatwia się odmownie 996 na 1000 podań. (tłum. z ang.)

OKRUCIENSTWO

Różne są objawy zwyrodnienia władzy w PRL. Ale ta krótka notatka przeraża ogromem ludzkiego nieszczęścia.

"W więzieniu kobiecym w Krzywańcu/woj. zielonogórskie/zlikwidowano tzw. pawilon dziecięcy, w którym od kilku lat przebywały dzieci więźniarek. Matki mogły je odwiedzać po pracy, a nawet odbywać wspólne spacerki. O likwidacji oddziału dowiedziały się po fakcie. Po dalszych 10 dniach poinformowano je, że dzieci są w różnych domach dziecka w całym kraju"/"BIS" nr 100, "TM" nr 156/

APEL

DO LUDOWYCH I CHŁOPSKICH PARTII W EUROPIE

Od 15 września 1985 roku w więzieniu śledczym przebywa Józef Teliga - najstarszy wiczeń polityczny w Polsce, reprezentant polskich chłopów w ich pokojowej walce o prawo do zrzeszania się.

73 - letni Józef Teliga walczył w Armii Krajowej z okupantem hitlerowskim. W czasach stalinowskich był z tego powodu przesładowany i więziony.

Po sierpniu 1980 roku organizował NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność". Od grudnia 1981 roku ukrywał się i do czasu pierwszego aresztowania w grudniu 1983 roku przewodził konspiracyjnemu Ogólnopolskiemu Komitetowi Oporu Rolników. Po wyjściu z więzienia w maju 1984 roku wycofał się z konspiracyjnej działalności.

Józef Teliga jest człowiekiem chorym - ma jedno płuco. Ciężko na nim absurdalny zarzut szpiegostwa i zdrady ojczyzny. Wszystkie partie i ruchy chłopskie w Europie prosimy o wywieranie nacisku na władze PRL w celu uwolnienia tego niewinnego, zasłużonego działacza chłopskiego.

Za OGÓLNOPOLSKI KOMITET OPORU
ROLNIKÓW

/-/ Jan Kamiński

Za SOLIDARNOSĆ WALCZĄCĄ

/-/ Kornel Morawiecki

Za LIBERALNO-DEMOKRATYCZNA
PARTIE "NIEPODLEGŁOŚĆ"

/-/ Marek Piasecki

Przestarzałe schematy

Problem mieszkaniowy, jeden z wielu nie do rozwiązania w krajach o scentralizowanej gospodarce. Przez dziesięciolecia zaspokojenie najistotniejszych potrzeb społecznych napotyka na bariery nie do przebycia. Rządowe, /bardzo optymistyczne w stosunku do dotychczasowych osiągnięć/ plany nie zapowiadają rychłego rozwiązania problemu. Obecny stan budownictwa przedstawia się katastrofalnie. Mimo długich debat, dyskusji, powoływania niezliczonej ilości komisji, rad i ciał doradczych, sytuacja nie poprawia się. W roku ubiegłym oddano do użytku mniej mieszkań niż przed dwoma laty. Problem, zamiast być rozwiązany, narasta coraz bardziej. Oficjalne statystyki mówią o 3 mln rodzin oczekujących w kolejce na mieszkanie.

Rządowy plan pięcioletni przewiduje wybudowanie do roku 1999 ok. miliona mieszkań. Głos w tej sprawie zabrali już wszyscy, oprócz najbardziej zainteresowanych, czyli potencjalnych lokatorów. Ale oto w kilka miesięcy po zatwierdzeniu planu, ogłoszono "ogólnopolską konsultację w sprawach mieszkaniowych". Czy aby trochę nie za późno? Na co się przydadzą nasze uwagi, żale czy propozycje, skoro decyzja już i tak zapadła? Czy chodzi tylko o stworzenie iluzji, że nasze głosy coś znaczą? A może po to, ażeby później stwierdzić, że wszystko realizowane jest zgodnie z planem - zaaprobowanym przez społeczeństwo? Nie można mówić o pobudzeniu aktywności społecznej, skoro setki pożytecznych inicjatyw zmarwno. Przykładem mogą być małe spółdzielnie mieszkaniowe zakładane na początku lat osiemdziesiątych, które do tej pory nie mogą się przebić przez bariery biurokracji.

A rozwiązanie problemu jest możliwe tylko przez realizację jedyne, prostego programu.

Oto jego założenia:

1. Likwidacja barier biurokratycznych
2. Zwiększenie możliwości produkcyjnych wytwórców materiałów

budowlanych

3. Uruchomienie kredytów

4. Nietorpedowanie inicjatywy społecznych.

Do realizacji takiego planu potrzebne jest jednak porzucenie przestarzałych, ponad 40-letnich schematów myślenia, rządzenia i gospodarowania.

"JEDNOŚĆ" c.d.zs.

Według teorii J. Stalina, jedność moralno-polityczna jest jedną z sił napędowych socjalizmu. Władze totalitarne zakładają model społeczeństwa, w którym cała społeczność ma jednakowe interesy, pragnienia i najlepiej, przekonania. Praktyka dowodzi jednak czegoś innego. Różne grupy społeczne mają interesy rozbieżne, różne przekonania polityczne, światopoglądowe. Zauważalne to było w 81 r., kiedy pojawiły się bardzo silne antagonizmy między miastem a wsią na tle złego zaopatrzenia w żywność. W miastach żądano nawet powrotu do przymusowych dostaw. Najlepszą metodą, jaką wymyślono dla właściwej artykulacji grup społecznych jest tzw. "wolna gra sił politycznych", czyli system parlamentarny, przy zachowaniu praw obywatelskich i demokracji. Oczywiście i wówczas występują napięcia i kryzysy, ale rozładują się same i to dosyć płynnie, co widzimy na Zachodzie. Porozumienia narodowe zawiera się również w krajach demokratycznych, ale tylko w przypadku zagrożenia narodowego. Zawierały je partie krajów okupowanych w czasie II wojny. Natomiast w warunkach pokojowych porozumienie jest straszna, totalitarna paranoją.

DLACZEGO NIE?

Z tej analizy wynika, że porozumiewać się narodowo nie należy, ponieważ dyskusja o porozumieniu ma charakter taktyczny, legitymizuje władze, a instytucje porozumienia narodowego są fasadą osłaniającą prawdziwy mechanizm władzy. A poza tym nie ma w sprawie czego, nie ma kogo z kim i w ogóle to nie ma po co.

A.G. Rawicki

Wychodzenie z kanału

W porządku. Jestem we wronich związkach, skoro się uparłeś, tak je nazywasz. W jakim sensie zdradziłem, ale kogo? Nie siebie. Kolegów też nie. Niektórzy też do nas przyszli. Partyjny nie jestem. Chcę, żeby wszystkim było lepiej. Czy ty wiesz, jakie mamy płace - grosze! Gdybym nie zadziałał i gdyby nie zadziałali ci z samorządu, byłoby jeszcze gorzej. Nasz radca prawny, ty wiesz, jaki to solidarność - więc, doradził nam 20% zysku rządu w formie nagród i te nagrody nie są obciążone PFAZ-em. Wszyscy mają dzięki mnie lepiej. A te ciule, co nie są u nas, do dziś często nie wiedzą, komu to zawdzięczają. Sądzą, co ręki nie chcą podać, ale wódki w moje imię niny to się napili.

W porządku? To nie jest w porządku, gdy moi koledzy siedzą, a ja do spółki z dyrekcją zakładam nowe związki. Ale przecież składki chciałem płacić, to nie chcieli przyjąć. Ja swoje wiem - nie dlatego, że od wroniarza, tylko w ogóle nikt ich nie zbiera. Gazetki czytam. Zawsze je jakoś dostanę. I na razie nikt mnie w nich nie obsmarował. A wiesz dlaczego? Bo nie ma za co. Jak była amnestia, ledwo co powstał, to wystaliśmy do sądu prośbą za tych dwóch, co siedzieli. Potem była sprawa ich przyjęcia z powrotem. Pogadałem z dyrektorem - niby tak, niby owak dyrektorze, ale tych dwóch to przyjmijcie do pracy i to na uczciwych stawkach. Nie mówiłem mu, że grożę, ale że tak... lepiej by było. Co myślisz, podziękowali? No, do knajpy na jednego, nie powiem, zaprosili. I choć się nam rozmowa nie kleiła, to jestem pewien, że są mi wdzięczni. A z jednym to miałem takie przechery, że nie pytaj.

Jeśli czymś się martwię, to nie ludźmi. Oni i tak w większości nie pojmują. Ty wiesz, jacy to bywają ciemni ludzie... Ja jestem kierowcą, w pracy często się nie widzimy, ale później, albo jak wóz nawali, to rozmawiamy. Ja się martwię o to, że my jednak w tych naszych związkach niewiele możemy. Czasem są takie rzeczy w zakładzie, że aż głowa mała. Mówię - zróbmy to lepiej, ale żeby załoga z tego coś miała. Dyrektor potakuje, że to byłoby dobre, lecz przepisy nie pozwalają, albo przypieprzą taki podatek, że lepiej już zostawić tak, jak jest. Kiedy pytam naszego dyrektora - jak to jest z tą reformą? A on coś kręci. Później tak wyszło, że przyszedł jego zastępca, była "żytnia", sekretarka zrobiła knapki z taką dobrą paszтетową, którą kolega przywiózł od prywatniarza z Lipna i po paru głębszych mówi mi - o j

SAMORZĄD W „POLFERZE”

Mimo kłopotów, z jakimi boryka się Rada Pracownicza, coraz więcej załóg widzi jednak w samorządzie jakąś szansę. Tak było w Zakładach Materiałów Magnetycznych "Polfer", gdzie w październiku ub.r., przy aktywnym udziale środowiska "S" wybrano na drugą kadencję Radę Pracowniczą. Przedsiębiorstwa i Zakładu oraz tzw. delegatów do samorządu.

- Bardzo trzeba było namawiać ludzi do udziału w wyborach? - pytam jednego z członków TKZ.

- Nie. Zainteresowanie było spore, nie brakowało również chętnych do kandydowania. To pozwoliło skoncentrować się na doborze kandydatów i zorganizowaniu im odpowiedniego poparcia.

- Jak to zorganizowaliście?

- Na "tak", to znaczy nie prowadziliśmy agitacji przeciwko osobom, których nie chcieliśmy widzieć w Radzie, lecz staraliśmy się ukierunkować wyborców na kandydatów, których uważaliśmy za najlepszych. Za kryterium uznaliśmy przede wszystkim kompetencje i uczciwość. Tak się składało, że większość tych ludzi należała do

chłopie, chłopie, ty sobie to reformę wybij z głowy, ty się lepiej zapisz do partii...

Wiedząc jak się martwić to tym, że fajne są chłopaki ze związków, fajne w samorządach, a jakoś jak tego wszystkiego nie ma, nie żeby pudrować, to nie można. Jakoś się rozłazi. Może dlatego, że niektórzy to dla kariery? Może nawet wszyscy, mnie też przecież jest wygodnie z tym przewodnictwem. Ale wielu chce coś zrobić, a nie można.

Ja to czasem myślę, że można by dogadać się z tymi, co nadal wierzą w "Solidarność", wtedy można by ostrzej, wtedy można by przyładować. Tylko najpierw trzeba by się zastanowić dokładnie, co i jak zmienić. I mówić ci... nie by się nie oparło...

Co mówisz? - że może nie wszyscy by chcieli? - ci z nowych związków, z partii? A... to kij im w ucho! Tych, co chcą lepiej, jest więcej!

Prowincjusz

PODWYŻKI CEN '85

| | |
|-------------|---|
| 1 styczeń | mieszkania o około 700 zł |
| 1 styczeń | PZU autocasco z 4000 do 6000 zł |
| 1 styczeń | opłaty za bilety miesięczne PKP i PKS 50% |
| 1 styczeń | maszyny rolnicze 30 - 50% |
| 1 marzec | usługi fryzjerskie |
| 4 marzec | cukier, wyroby cukiernicze 40% |
| 4 marzec | przetwory mączne, artykuły mleczarskie, ryby, herbata, sery 30 - 40%, chleb z 20 na 26 zł |
| 1 kwiecień | opał, energia, gaz 30 - 40% |
| 23 kwiecień | opłaty telkomunikacyjne międzynarodowe |
| 6 maj | podwyżki cen gazet /np. "Kurier" z 5 na 6 zł/ |
| 1 czerwiec | masło, smalec, margaryna 30 - 40% |
| 17 czerwiec | taksówki |
| 1 lipiec | mięso i przetwory mięsne 10 - 15% |
| 1 lipiec | części samochodowe |
| 15 sierpień | ciężarówki na samochody |
| 1 grudzień | cukier |
| 1 grudzień | benzyna 20%, taksówki |
| 30 grudzień | papierosy 30%, zapalniczki 100% |

A co my na to wszystko?

Przyjmujemy to ze spokojem, rezygnacją, a nawet nie pamiętamy dokładnie, co podróżowało. Słuchamy pokornie i cierpliwie, ile to państwo podniosło nam pensje. Oddychamy z ulgą, jeśli TKK odwołuje strajk, który miał być obroną przed podwyżkami, przed spadkiem jakości naszego życia. Żyjemy z dnia na dzień.

"S". Ale byli wśród faworytów naszych i tacy, którzy nie należeli do żadnych organizacji.

- Sukces?

- W większości przypadków tak. A dodatkowy sukces, to klęska partii. Do Rady Pracowniczej, na 14 mandatów, weszła tylko jedna osoba partyjna, zaś sekretarz PUP dostał najmniej głosów w swoim okręgu wyborczym i oczywiście przepadł.

- To wybory. A co po wyborach?

- Rada pracuje za krótko, by można ją było podsumowywać. Wydaje się jednak, iż podstawową jej wadą jest mała inicjatywność. Nie można ograniczać się jedynie do rozpatrywania tematów wrzucanych przez dyrekcję. A spraw, którymi warto się zainteresować, jest sporo, jak chociażby uporządkowanie zasad przyznawania nagród, czy też tych 700 tys. przeznaczonych na jubileusz 30-lecia zakładu, które nie wiadomo, skąd się wzięły, a są wydawane na boazerię w holu.

- Szansa na konflikt?

- Miejmy nadzieję, że nie. "Polfer" ma raczej korzystną relację

dyrektor - samorząd. Dyrektora wybrała przecież załoga w 1981 r., jest to rzetelny, bezpartyjny fachowiec, może nawet zbyt rzetelny na to dzwignię, jak jest peerelowska gospodarka. To oczywiście żaden zarzut, lecz paradoks. Czynnikiem sprzyjającym pracy samorządu jest też zainteresowanie załogi, która nie jest bierna, ani apatyczna, lecz chciałaby, aby coś z tego wszystkiego wyszło. Najwięcej liczymy na nowych członków Rady, tych po raz pierwszy wybranych. Nie są zrutyinizowani, za to świadomi uwarunkowań, w jakich przyszło im działać.

PZP

CO ZROBIMY Z PANEM Y?

Pewien mój kolega z radością przyjmuje każdy atak zimy, choć zimy nie lubi. Za każdym razem powie: "Mrozi i śniegu nie lubię, że tym razem może komuna upadnie. Pogląd ma więc krystalicznie czyste pod względem ideowym. Podobnie, wszakże, konkretnie nienawidzi kieruje on wobec każdego lepszego samochodu produkcji zachodniej, każdego butiku i buki z frytkami. "Złodzieje" - mówi.

Zapewne ma on sporo racji. W wielu przypadkach dojdzie do dużych pieniędzy, więc się nie tylko z działalnością, uznanej przez nasze egalitarne prawo za nielegalną, ale co więcej, z układem przyjacielsko-koleżeńskim z rzeczywistością partyjno-ubecką. Nie zmienia to faktu, iż ogólne nastawienie społeczne wobec ludzi bogatych w dużej mierze stanłoby na drodze postępu gospodarczego, gdyby rzeczywistość ktoś taki postęp miał w swoich planach. Zawsze jednak warto zastanowić się, co z poszczególne fragmentami obecnie istniejącego społeczeństwa i jego gospodarki zrobimy wówczas, gdy sami będziemy podejmować decyzje.

Wydaje się rzecz nieodłączną, przyjęcie do wiadomości, że prawdziwie zreformowana, pozwalająca na rozwój gospodarka będzie musiała w nieporównanie większym niż dzisiaj stopniu oprzeć się na prywatnej przedsiębiorczości. Nie twierdząc, że zaraz wrócimy do kapitalizmu, po pierwsze dlatego, że tak właściwie to nie wiadomo, co to znaczy kapitalizm. Czy w Szwecji jest kapitalizm? W tym systemie, który gwarantuje rozwój jest "niestety" zazwyczaj znacznie więcej ludzi z dobrymi samochodami.

Tymczasem dominuje u nas typ prymitywnej mentalności równościowej. Jest on oczywiście wspierany przez władzę, która z ograniczenia potrzeb i zrównania standardów na niskim poziomie czerpie liczne korzyści. Oczywiście trudno jest wspierać prywatyzację/nazwa zaprogramowana przez władzę/tylko dlatego, że jest bogaty.

Mimo wszystko jednak trzeba mieć świadomość, że od samodzielności i zaradności w ramach zdrowego systemu prawnego, szczególnie podatkowego, zależą indywidualne losy, a nie od krytycyzmu wobec innego.

Ja ludzie, którzy wolą trzy godziny stać po "Express", a potem w ciepełku narzekać na komuna, że

nie daje. Przez te trzy godziny można przynajmniej spróbować wziąć sobie samemu. Oczywiście państwo "opiekunów" realnego socjalizmu - to jest myli sama w sobie, bo powstało nie jako wynik dobrobytu i zrównania szans, lecz jako narzędzie ubezwłasnowolnienia i odebrania inicjatywy. Mamy nadzieję, że w wolnej Polsce każdy uczciwie pracujący i bystry człowiek będzie mógł kupić dobry samochód i domek. Ale sprzeciwiam się, by w najbardziej nawet wolnej Polsce samochody i domki z jakiegokolwiek racji rozdawano.

W tym sensie - gdy w setnym numerze "R" pytaliśmy, co zrobimy z panem Y, która pracuje, ile może i ile umie, i w żadnych innych warunkach więcej nie będzie mogła, podobnie ważne wydaje mi się pytanie, co zrobimy z panem Y, kapitalistą, drobnym właścicielem mercedesa, pracodawcą i producentem. Jeżeli chodzi o równość, to należy mu wszystko zabrać i uparstwić. Że kiedy już to było? No właśnie...

ROZMOWY Z ANDRZEJEM SZPYRĄ

Publikujemy dalszy ciąg rozmów z A. Szpyrą, byłym działaczem byłej "S".

Pytanie: Czy mógłby pan podać jakiś konkretny dowód związków Jerzego Milewskiego z CIA?

Odpowiedź: Oczywiście. Kiedy byłem u Milewskiego przyjmował on telefony wyłącznie po angielsku.

P.: Oczywiście... A co mówił?

O.: Nie wiem, ale to przecież oczywiste, że nie rozmawiał w sprawach związkowych, ale w sprawie obalenia ustroju. Przecież z Polakami nie mówiłby po angielsku o sprawach związkowych.

P.: A Chojecki?

O.: Byłem u Mirka w Paryżu. Powiedział, że żeby coś, to trzeba się uzależnić od kogoś. Potem wyjechał. Camela. Panie redaktorze, przecież każdy wie, gdzie się produkuje Camele.

P.: Powiedział pan, że krajowe podziemie straciło zaufanie do swych zachodnich ekspozytur. Dlaczego, jak pan sądzi, nie zrezygnują z tej współpracy?

O.: Proszę pana, oczywiście, chodzi o pieniądze. Już po powrocie do kraju rozmawiałem ze Zbyszkiem i Bogdanem. Zbyszek buduje sobie wille w Ursusie a Bogdan na Zaspie w Gdańsku. Jak skończą budowę, poszukają na pewno nowych sponsorów. Ale tak czy owak to będą pieniądze CIA.

partacz

Jako szpieg technologiczny Jewgienij Semliakow okazał się partaczem światowej klasy. W październiku 1985 r. Krajowy Sąd Apelacyjny w Dusseldorfie skazał Semliakowa na trzy lata więzienia za serię prób szpiegostwa przemysłowego, które, jak widać, nie dały żadnych rezultatów. Nieszczęsny Rosjanin został aresztowany w kwietniu ub.r. przy głównym wejściu do ZOO w Kolonii, gdzie zaaranżował konspiracyjne spotkanie z panem B. szefem działu sprzedaży jednej z firm elektronicznych. Pan B. miesiąc wcześniej zawiadomił o wszystkim zachodniemiecką służbę bezpieczeństwa. Semliakow nie był w swojej obronie przed sądem wiele lepszy niż w szpiegostwie. Jego odpowiedź na zarzuty był okrzyk: "Próbowałem rozwijać stosunki handlowe między RFN a ZSRR".

Postawiając to, że Semliakow był nieodpowiedni na stanowisko, które zajmował, jego przypadek daje wykład w masowe sowieckie wysiłki wydobycia z Zachodu technologii mających zastosowanie wojskowe.

Ten 39-letni szpieg, mówiący płynnie po niemiecku, przechwalał się, że stopień inżyniera uzyskał w dziedzinie radiowej telekomunikacji. Władze zachodniemieckie utrzymują, że ma on sto-

pień oficera zarówno w sowieckim wywiadzie wojskowym /GPU/ jak i w "Line X" - departamencie KGB ds. "nabywania" nowoczesnej technologii. Semliakow był zatrudniony w kolońskim przedstawicielstwie "Maszpriborintora". Pana B. spotkał przypadkowo na wystawie łodzi w Dusseldorfie na początku 1984 r.

Zgodnie ze standardową sowiecką procedurą Semliakow próbował skusić swego nowego przyjaciela wizją lukratywnych interesów. Jego klienci /jak się przechwalał/ mogli kupować cywilne wyposażenie komputerowe za dziesiątki tysięcy dolarów. Semliakow napomknął, że pan B. otrzymał 9 tys. dolarów z ręki do ręki.

Jego klient zorientował się szybko, że to, co interesuje Semliakowa najbardziej, to nie są niewinne komputery cywilne, a wysokiej klasy komputery wojskowe.

Głównym zadaniem Semliakowa było zdobycie czujnie strzeżonego, nowego radiolokatora, który był centralnym ogniwem zachodniemieckiej wersji NATO-wskiego identyfikatora samolotów - "swój czy obcy". Twierdził, że ma "nieograniczone fundusze na "zdobycie" części i schematu urządzenia. Ale oprócz tego zajmował się wielu innymi rzeczami. Interesowały go objęte embargiem: przekaznik wysokich częstotliwości, monolitycz-

ny amplifikator i maszyny tłumaczące. Pewnego razu zapytał pana B. czy nie mógłby mu dostarczyć listy specjalistów z dziedziny elektroniki, którzy mają kłopoty finansowe.

Zorientowałem się, że to nie jest normalny biznes", powiedział pan B. Skontaktował się z zachodniemieckim kontrwywiadem i w rezultacie 11 spotkań między tymi dwoma ludźmi było obserwowanych przez wywiadców. W tym czasie zachowanie Semliakowa było coraz dziwniejsze. Proponował spotkania w restauracjach i cukierniach w Kolonii lub Dusseldorfie, po czym spóźniał się, lub wcale nie przychodził. Kiedy w końcu zorientowano się, że Semliakow spodziewa się otrzymać plany systemu - "swój czy obcy" władze zachodniemieckie postanowiły wkroczyć.

Semliakow w niedługo odsiadywał wyrok. 11 lutego r. d. NRE wymienił go na obywatela RFN aresztowanego na Wschodzie.

"Robotnik" jest pismem bezpłatnym. Człotliwie ukazywania się i nakład są uzależnione od wplat czytelników.

WPLATY: Kalipso J.E. na pomoc dla uwieczonych - 1000 zł, G.P. "Bródno" dziękuję Platonowi za 100 dolarów. Redakcja dziękuję za herbaczniki "Bartniczki" produkcji SPDS "Solidarność" jej pracownikom.